Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 292 Kraków, czwartek 20 grudnia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 910
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Dobre, tanie towary świąteczne
kupisz w sklepach
Robotniczej Spółdzielni Spożywców „PROLETARJAT"

Podgórze, Lwowska 2
Krakowska 58
Borek Fałęcki
Rakowice
ul. Długa 9
Krowodrza, Mazowiecka 25
Kazimierza Wielkiego 85
Prądnik Czerwony
Grodzka 65
Zakrzówek, Twardowskiego 41
Dębniki, Madalińskiego 12
Wola Duchacka
Zwierzyniecka 20.

Losy sprawiedliwości

BB — stronnictwo rządowe i rzekomo państwowe — wszczęło wczoraj w Sejmie obstrukcję! Pierwsza to obstrukcja w Sejmie polskim — i właśnie „Blok bezpartyjny współpracy z rządem" wziął na siebie zaszczyt i zasługę uczczenia dziesięciolecia Niepodległości — rozstrojem!...

Przeciw czemu wymierzył BB obstrukcję? Sejm miał uchwalić w trzeciem czytaniu wniosek o zawieszenie wejścia z dniem 1 stycznia 1929 r. w życie dekretu o zmianach w ustroju sądownictwa. Wynik był przewidziany wobec stosunku głosów, który się ujawnił w głosowaniach w komisji i w drugiem czytaniu w plenum. Tu i tam wyłącznie stronnictwo rządowe BB głosowało przeciw wnioskowi, co jest naturalnem następstwem jego poglądu, że dekret jest czemś lepszem od uchwalonej przez Sejm ustawy: ta może ulegać i często też ulega nowelizacji, dekret zaś jest nienaruszalny.

Co dalej? Zdawałoby się, że wobec jasnego brzmienia zmienionego artykułu 44 konstytucji sprawa uchwałą Sejmu będzie ostatecznie zakończoną. Artykuł ten bowiem w ust. 3 mówi wyraźnie, że dekrety zostaną przedłożone Sejmowi, że Sejm może je uchylić i w tym wypadku tracą moc obowiązującą. Artykuł ten ani słowem nie wspomina o Senacie, czyniąc wyjątek od ogólnych postanowień, w myśl których wszystkie ustawy muszą być uchwalone przez Sejm i Senat. Sprawa jest więc prosta: Sejm zawiesza działalność dekretu i temsamem przestaje on obowiązywać.

Tak prostą sprawa jednak wedle interpretacji rządu nie jest. W jesieni ub. r., gdy Sejm w takisam sposób uchylił dekret prasowy, rząd nie uznał tego wotum Sejmu, stawiając kwestję tak, że i Senat ma prawo zabrać w tej materji głos. Ponieważ uchwały sejmowej, pomijając nieprawidłowość tego „stanowiska prawnego" rządu, Senatowi nie przedłożono, nie weszła ona w życie, a temsamem dekret prasowy dalej obowiązuje. Nie pomogło wyraźne ogłoszenie — w formie listu do ówczesnego szefa rządu — marszałka Sejmu p. Rataja, że dekret prasowy w myśl uchwały Sejmu przestaje obowiązywać — rząd obstawał przy swem stanowisku — ze skutkiem.

Teraz rząd z pewnością zastosuje taktykę z tymsamym skutkiem. Uchwały Sejmu samego nie uzna; będzie się domagał aprobowania jej przez Senat i tu zachodzą dwie możliwości: albo Senat, którego stosunki większościowe są znane, odrzuci uchwałę Sejmu, albo się z nią zsolidaryzuje. W pierwszym wypadku sprawa wróciłaby ponownie do Sejmu, który powtórzy poprzednią swą uchwałę; w drugim procedura byłaby zakończoną i należałoby uchwałę ogłosić w „Dzienniku ustaw". Tu jednak znów rząd ma wszystkie atuty w rękach: prezydent Rzplitej, tj. działający z jego polecenia rząd ma wyłączne prawo ogłaszania ustaw, a jeżeli tego nie uczyni, niema siły, któraby go do tego zmusiła. Rząd zna i ceni wysoko tę siłę, czego dowodem fakt, że w ub. r. udaremnił uchwalenie przez Sejm zmiany sposobu ogłoszenia ustaw.

Tak więc czy owak rząd ma możność niedopuszczenia do naruszenia — narazie tylko przez odroczenie terminu — jego dekretów. Możność ta jest tem większa, ileże i czas i okoliczność pomyślnie kształtują się na rzecz intencyj rządowych. Od wyznaczonego w dekrecie terminu dzielą nas niecałe dwa tygodnie, skrócone w dodatku ferjami świątecznemi; okoliczności zaś te są tego rodzaju, że Sejm szczególnie po Nowym Roku będzie tak zajęty budżetem i musi być zajęty dla odebrania rządowi możności zadekretowania go, że nie będzie miał sposobności niczem innem się zająć.

I tu nasuwa się pytanie, dlaczego Sejm — jak z niektórych stron zarzucają — tak późno zabrał się do rewizji dekretu o sądownictwie. Zarzucają, że Sejm obradujący od początku listopada, dopiero w grudniu zabrał się do tej roboty, tracąc w ten sposób jakie cztery tygodnie czasu. Przedewszystkiem zarzuty te nie liczą się z tem, że wedle konstytucji sesja obecna jest budżetową, a więc Sejm musi przedewszystkiem zająć się budżetem. Dalej nie uwzględnia się faktu, że rząd przez swe BB ciągle opóźniał uchwałę komisji i plenum, sprzeciwiając się trzeciemu czytaniu bezpośrednio po uchwale zapadłej na drugiem — temi sztuczkami odwlekano uchwałę komisji na 2 dni, zaś uchwałę plenum o blisko tydzień. A wreszcie najważniejsza rzecz: rząd nie spieszy się z rzeczą, której ostateczny wynik jest z góry przesądzony. Zaraz, jak wiadomo, po uchwale komisji rząd ustami p. wiceministra Cara oświadczył, że bez względu na taką czy owaką uchwałę Sejmu dekret w oznaczonym terminie wejdzie w życie — Sejm więc stanął wobec pytania, czy forsować rzecz, która przeżywa tesame przejścia, co dekret prasowy w ub. roku, tj. zakończy się tak, jakby Sejm wogóle tą sprawą się nie zajął.

Tak, niestety, wygląda rzeczywiste położenie i niesłusznie obwinia się te stronnictwa, które dążyły do uchylenia dekretu, o jakiekolwiek zaniedbanie. Tu można z całym spokojem zastosować słowa p. Bartla o rzeczywistej i urojonej rzeczywistości: pierwszą jest zupełna przewaga rządu nad Sejmem, przewaga zdobyta wbrew konstytucji, wbrew demokracji, przeciw metodom parlamentarnym; drugą jest mniemanie oparte na konstytucji, demokracji i parlamentaryzmie, że Sejm może tyle przynajmniej zrobić, na ile zakreślony mu zakres działania pozwala.

Rząd wymawia się, że zmiana terminu wejścia dekretu w życie wywołałaby w sądownictwie chaos, gdyż poczyniono już wszystkie przygotowania i sądy są już nastawione na nowe metody urzędowania itd. Wedle naszych informacyj twierdzenia te są wymówką, gdyż rozporządzeń wykonawczych do dekretu dotychczas nie wydano. I tu bowiem rząd operuje „momentem zaskoczenia": jak się zwołuje Sejm na ostatni dzień konstytucją ustalonego terminu, tak ma się wydać rozporządzenia wykonawcze w ostatnim dniu przed wejściem dekretu w życie. Taktyka ta świadczy z jednej strony, że ministerstwo sprawiedliwości ma wielkie zaufanie do zmysłu orjentacyjnego sędziów, sądząc, że w ciągu jednej nocy (sylwestrowej) potrafią zapoznać się z kilku tuzinami rozporządzeń i na drugi dzień wedle nich urzędować; z drugiej zaś strony jest to jeszcze dowód na nasze twierdzenie, że istnieje obmyślany z górą plan wprowadzenia dekretu bez względu na przeszkody prawne, czasowe itd. — to jest rzeczywistość, której pewne sfery widzieć nie chcą, a która mimo to bije na każdym kroku w głowę.

Strzały w Belwederze o kobietę?

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

„Krążą wersje, że zabójstwo ma podkład romantyczny. Mowa tu jest o datującej się od kilku miesięcy przed strasznym wypadkiem znajomości Koryzmy z jakąś mężatką z okolic Belwederu. Motywu zgładzenia go ze świata należy doszukiwać się jakoby w zemście... Lecz czy tak jest naprawdę..."

Oczywiście, krążyć mogą różne wersje i plotki... „Kurjer" ów podkreśla przytem, że śledztwo wyklucza wszelki polityczny charakter strzałów, uważając tło sprawy za związane z osobistem życiem zabitego Koryzmy.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Czy „duch Locarna" w Lugano?

Komunikat trzech ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji i Niemiec o swych naradach w Lugano trzymany jest w tonie niezwykle serdecznym i przemawia z niego optymizm zarówno zadziwiający jak i pocieszający.

Pp. Briand, Chamberlain i Stresemann od historycznej konferencji przed trzema laty w Locarno spotkali się już z tuzin razy i z tej racji sądzą, że porozumienie między nimi jest łatwiejsze niż między innymi dyplomatami, którzy rzadko się schodzą. Przeżyli oni wspólne dni Locarna w październiku 1925 roku, potem nieudałą sesję Ligi narodów w marcu 1926 r., która nie przyniosła przyjęcia Niemiec do Ligi, nareszcie posiedzenie Ligi z 10 września 1926, na którem przyjęcie to nastąpiło. Te wydarzenia, w których oni mieli największy udział, nakładają też na nich obowiązki i oni też muszą kontynuować dzieło Locarna i Genewy. Dziś złamanie polityki Locarna byłoby nieszczęściem dla Europy i dlatego — choćby ze względu na opinję publiczną i na swój własny los, muszą się jej trzymać, muszą jej nadać stałe podstawy.

Co to jest „duch Locarna"? Zdania co do tego są rozmaite. W Niemczech widza w nim obustronne zobowiązanie nietylko do wyrzeczenia się ducha wojennego — tak przynajmniej miarodajni ludzie zapewniają — ale i do zatarcia wszelkich śladów wojny światowej. Z tej racji Niemcy oczekiwali po Locarnie odpowiednich konsekwencyj. Te konsekwencje Francja już wyciągnęła, uważając, że okupacja Nadrenji, ta największa bolączka niemiecka, już zmieniła swój charakter. Niemcy są jednak zdania, że to jest dopiero początek konsekwencji i dlatego powtarzają, że mimo swej przynależności Ligi uważają swe równouprawnienie wśród mocarstw za fikcję.

Briand jednak od Locarna ciągle zapewnia, że w gruncie rzeczy zgodny jest z Niemcami co do konieczności opróżnienia Nadrenji, że jednak niecierpliwość niemiecka przeszkadzała zrealizowaniu tej konieczności. Dla niego sprawa ta jest sprawą czasu. A jednak różnice między obu zapatrywaniami są wedle pojęcia niemieckiego większe. Im nie chodzi o cierpliwość czy niecierpliwość, o taki czy inny czas, lecz o interes, jaki Francja chce zrobić z ostatnim zastawem, jaki jeszcze ma w rękach. To właśnie dążenie do interesu uważają w Niemczech za sprzeczne z „duchem Locarna", przyjmują jednak, że wobec stanowiska Anglji, stanowiska zupełnie po stronie Francji, jest wykluczone, aby niemiecki punkt widzenia zwyciężył.

To jeszcze dla stronnictw niemieckich — naturalnie z wyjątkiem nacjonalistów — nie jest powodem do wyrzeczenia się polityki Locarna z tej jedynie racji, że konsekwencje tej polityki dają na siebie czekać. A racja przemawia za utrzymaniem tej polityki, gdyż komunikat trzech ministrów oświadcza, że cel Niemiec, t. j. zniesienie okupacji Nadrenji, jest możliwy do osiągnięcia. Są jeszcze rozmaite trudności, które w Niemczech wywołują rozdrażnienie, są też zdania, że Stresemann powinien był teraz w Lugano osiągnąć więcej, aniżeli osiągnął kanclerz Müller we wrześniu w Genewie, ogólnie jednak panuje wrażenie, że tempo rokowań zostało przyśpieszone i że „duch Locarna" jeszcze istnieje.

Wobec tego stanu rzeczy czy uzasadniony jest pogląd, że Niemcy w Lugano poniosły klęskę? — Rzecz przedstawia się w taki prosty sposób: Niemcy chcą rokowań w sprawie rewizji planu Dawesa i w sprawie zniesienia okupacji Nadrenji. — W pierwszej sprawie odnieśli sukces merytoryczny, t. j. rokowania niebawem się rozpoczną, formalnie zaś nie powiodło się im, gdyż zwyciężył pogląd francusko-angielski, że rzeczoznawcy mają być mianowani przez komisję reparacyjną — naturalnie z wyjątkiem Niemiec, które same zamianują rzeczoznawców z zupełnie równouprawnionym głosem. W sprawie zniesienia okupacji sukces też jest materjalny po stronie Niemiec, gdyż Francja i Anglja na rokowania się zgodziły, porzucając stanowisko, że okupacja musi bezwarunkowo trwać do 1935 roku. Moralnie Niemcy zostały przegłosowane, gdyż wbrew ich żądaniu połączono sprawę reparacyj ze sprawą okupacji, z czego musi wyniknąć niepożądany dla Niemiec wynik, że za wcześniejsze zniesienie okupacji coś zapłacą.

Rozważywszy jeden i drugi wynik, musi się przyjść do wniosku, że niema ani zwycięzców, ani zwyciężonych, czyli że rozmowy i wynikające z nich rokowania odbywały się i będą się odbywać w „duchu Locarna". Czy to się utrzyma? Nikt nie może na to dać odpowiedzi, gdyż usposobienia i humory ludzkie się zmieniają, polityka zaś też nie stoi na jednem miejscu.

OBRAZY MALARZY POLSKICH
oraz najtańszą OPRAWĘ OBRAZÓW I FOTOGRAFJI
poleca
Rübner, Kraków, Rynek gł. 11 (w podwórzu)

Wiadomości polityczne

—o—

WYJAZD Z LUGANO

Biuro Wolffa donosi z Lugano, że delegacja niemiecka na sesję Rady Ligi z podsekretarzem stanu v. Schubertem 17 bm. opuściła Lugano, udając się do Berlina. Minister spraw zagranicznych Stresemann przybędzie do Berlina dopiero w połowie tygodnia. Wiadomości, jakoby doszło do rozmowy między Briandem a Stresemannem, w tutejszych kołach politycznych dementują, twierdząc, że tego rodzaju rozmowa nie była wcale przewidziana. Minister Zaleski w drodze powrotnej z Lugano przybył 17 bm. do Wiednia w towarzystwie dyrektora gabinetu p. Szumlakowskiego, naczelnika wydziału p. Tarnowskiego i swego osobistego sekretarza. P. minister zajechał do poselstwa polskiego, poczem o godzinie 11'15 w nocy wyruszył w dalszą drogę do Warszawy.

MINISTER ZALESKI O ZATARGU ZE STRESEMANEM

„N. F. Presse" zamieszcza wywiad z ministrem Zaleskim. Na pytanie, jaki był cel jego wystąpienia w Lugano i czy zajście z Stresemannem mogłoby zamącić stosunki polsko - niemieckie, p. minister oświadczył: Sądzę, że cel mojego wystąpienia był dostatecznie jasny. Chciałem oświetlić przed Radą Ligi narodów działalność niemieckiego „Volksbundu" na polskim Górnym Śląsku i pokazać prawdziwe oblicze tej organizacji, która pod pokrywką konwencji genewskiej uprawia działalność skierowaną przeciwko państwu polskiemu. Nawet najliberalniejszy rząd na świecie nie mógłby ścierpieć takiej akcji skierowanej przeciwko państwu. Także i rząd polski nie będzie mógł dłużej znosić podkopywania środkami nielegalnemi istniejącego porządku na polskim Górnym Śląsku ze strony „Volksbundu". Z drugiej strony uważałem za stosowne przeciwstawić się zasypywaniu Rady Ligi narodów sprawami wagi drugorzędnej. Byłoby rzeczywiście dziwnem, gdyby 14 ministrów spraw zagranicznych i kierujących dyplomatów całego świata zbierało się w tym celu, aby naradzać się nad tem, czy jakieś dziecko na Górnym Śląsku może iść dziennie przeszło 2 km. pieszo do szkoły i czy to nie oznacza przekroczenia postanowień konwencji genewskiej, albo czy dziecko, które egzaminowane zostało przez neutralnego pedagoga, jako eksperta Ligi narodów, o ile mówi po polsku i należy do większości polskiej, może się po kilku miesiącach tak dalece zmienić, że należeć ma do mniejszości niemieckiej. Oświetlając krytycznie tego rodzaju nadużycia międzynarodowej ochrony mniejszości, działam, jak sądzę, w interesie mniejszości, gdyż tego rodzaju nadużycia szkodzą tylko ostatecznie idei ochrony mniejszości. Dodać muszę zresztą, iż w czasie ostatniej sesji Rady starałem się uzyskać poprawienie procedury odnoszącej się do kwestji mniejszości na Górnym Śląsku. Poprawienie to miało właśnie na celu zapobiec temu, by Rada Ligi narodów była nadużywana tak, jak to się dzieje ze strony niemieckiego „Volksbundu" na Górnym Śląsku. Wszystkie te wysiłki spełzły na niczem z powodu niewytłómaczonej opozycji p. Stresemanna, dlatego czułem się spowodowany wygłosić swoją mowę, o czem p. Stresemann był poinformowany tak, iż nie mógł być mową tą zaskoczony.

ADWOKAT
Dr. ROMAN BOGDANI
przeprowadził się z ul. Wiślnej 9
na ulicę Szpitalną L. 11,
narożnik ulicy św. Tomasza (obok Gmachu Kasy Oszczędności m. Krakowa.

ZA REWIZJĄ TRAKTATÓW POKOJOWYCH

Dziennik paryski „Volonte" ogłasza odezwę za rewizją traktatu wersalskiego, podpisaną przez 134 francuskich pisarzy, artystów i dziennikarzy. — Odezwa m. i. powiada: „Pakt Kelloga pozostanie, mimo swych dobrych chęci, czysto platonicznem oświadczeniem. Potępienie wojny może być osiągnięte tylko przez powszechne rozbrojenie. Widzimy tylko jedną drogę, mianowicie rewizję wszystkich traktatów pokojowych w interesie pokoju i sprawiedliwości, która miałaby nastąpić w pełnem świetle dziennem wobec Ligi narodów."

NAPIĘCIE POLITYCZNE W CZECHOSŁOWACJI

„Lidove Noviny" przypuszczają, że do Nowego Roku w stosunkach wewnętrzno-politycznych Czechosłowacji nie należy oczekiwać żadnych zmian. Ogólna sytuacja zależeć będzie od ułożenia się stosunków między agrarjuszami a katolickimi ludowcami, napiętych silnie od czasu wyborów. Konflikt stronnictw koalicyjnych z ministrem Beneszem przebył, zdaniem pisma, fazę etykietalnego sporu między agrarjuszami a narodowymi socjalistami, skutkiem czego stał się on już nie aktualnym.

WARUNKI PODJĘCIA STOSUNKÓW ANGIELSKO - ROSYJSKICH

Sekretarz prywatny ministra skarbu Churchilla p. Boothby wygłosił mowę, w której oświadczył się za wznowieniem stosunków angielsko-rosyjskich. W mowie swej zaznaczył między innemi, że przemawia nie z polecenia ministra, lecz jako osoba prywatna. Uwzględniając powody, które doprowadziły do zerwania stosunków dyplomatycznych, pierwszy krok do zbliżenia musi wyjść ze strony Rosji sowieckiej. Anglja musi na wypadek wznowienia stosunków wziąć pod uwagę trzy punkty: 1) gotowość rządu sowieckiego do wznowienia stosunków, 2) bezwarunkowe zaniechanie wszelkiej antyangielskiej i bolszewickiej propagandy w Anglji, 3) uregulowanie długów.

NUMER ŚWIĄTECZNY
„NAPRZODU"
z okazji Świąt Bożego Narodzenia wyjdzie numer świąteczny w znacznie zwiększonej objętości. Obok wielkiej i bogatej treści części red. zamierza Administracja starannie wyposażyć
DZIAŁ OGŁOSZEŃ
TEGOŻ NUMERU
Zlecenia prosimy nadsyłać najpóźniej do dnia 21 grudnia.
Wszyscy zainteresowani, oceniając korzyści reklamy „NAPRZODU", zechcą pospieszyć się ze zleceniami do tegoż Numeru świątecznego.
Administracja „Naprzodu" Kraków, Dunajewskiego 5

Odpowiedź urzędników

Na odrzucenie przez Sejm wniosku PPS o wypłacenie urzędnikom trzynastej pensji urzędnicy odpowiedzieli niezwykłą demonstracją. Oto Zarząd główny Stowarzyszenia urzędników państwowych w Warszawie na posiedzeniach w dniach 15 i 16 bm. stwierdził po obszernej dyskusji nad obecną sytuacją ogółu urzędników, że wszystkie jego wysiłki w granicach możliwości, zmierzające do poprawy bytu, zostały już wyczerpane i wobec tego postanawia złożyć swe mandaty do dyspozycji walnego zjazdu.

Urzędnicy, którzy faktycznie mają ograniczone możliwości demonstrowania przeciw krzywdom, wybrali ten sposób demonstracji, który jest jedyną w danych warunkach możliwością zademonstrowania przeciw odrzuceniu wniosku, nazwanego przez jego przeciwników „demagogią". Jeżeli dążenie do naprawienia krzywdy, chęć złagodzenia ciężkiego życia dziesiątków tysięcy ludzi, chęć uprzyjemnienia tego życia choć w okresie świątecznym — jeżeli to wszystko jest demagogią, przyjmujemy to słowo jako zaszczytne uznanie dla usiłowań PPS. Wobec tego obojętnem nam może być, co mówią przeciwnicy, gdyż wystarcza nam, jak zapatrują się na te usiłowania bezpośrednio zainteresowani tj. masy urzędnicze.

Ci ludzie, którzy pracują dla państwa i z tytułu tej pracy znają najlepiej jego środki i metody, musieli z bardzo mieszanemi uczuciami czytać zarzuty podnoszone przeciw wnioskowi PPS, zarzuty polegające na tem, że proponuje się wydatki bez podania źródeł ich pokrycia. Ci ludzie, przez których ręce i księgi przechodziły asygnaty i talony na setki miljonów nieobjętych budżetem, muszą teraz przyjąć pośredni zarzut, że robili wydatki nietylko bez pokrycia, ale i wydatki nieuchwalone i dlatego nieobjęte planem gospodarki finansowej. Jak to się nazywa, określono kilkakrotnie z trybuny sejmowej, jak na to zapatrują się urzędnicy dowiemy się zapewne z tonu ich zgromadzeń i z artykułów ich pism. Narazie ich przedstawicielstwo dało demonstracyjną odpowiedź, którą tak łapczywe na głosy urzędnicze stronnictwa powinny dobrze sobie zanotować w pamięci.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Antysemityzm w Bolszewji

Znęcanie się nad robotnikami żydowskimi

Antysemityzm w Bolszewji — nawet w środowiskach robotniczych, nawet w samej kom-partji — rozwija się niezmiernie szybko i przybiera formy coraz to bardziej brutalne i okrutne. Poprostu cała fala antysemickiego chuligaństwa zalewa Sowiety. Przyczyny? Prasa komunistyczna mówi o objawach „prawicowego niebezpieczeństwa"; modne „stalinowskie" hasło! W rzeczywistości zaś jedną z głównych przyczyn jest wyczuwanie przez masy, iż **cała bolszewicka gospodarka trzeszczy.** Łączy się to naturalnie z niezmiernie niskim poziomem kulturalnym.

Weźmy jednak ilustracje — ściśle według prasy sowieckiej. Patrz „Izwiestja" N-ry z 21 i 25 listopada, zwłaszcza korespondencje niejakiego Agranowskiego.

Najgłośniejszym bowiem faktem w ostatnich dniach był głośny wypadek z Żydówką-robotnicą Barszaj w szklanej fabryce „Oktiabr" (ładny „Oktiabr"!) koło Bobrujska (dawnej gub. Mińskiej). Ten wypadek wywołał wielkie poruszenie w prasie i w partji komunistycznej.

Okazuje się, iż żydówkę-robotnicę **majstrowie i robotnicy dręczyli w okrutny sposób od długiego czasu. Bito ją; podstawiano nogę, a biedna robotnica padała na podłogę z dzbanem roztopionej masy szklanej; zadzierano jej „dla śmiechu" spódnicę; rozkładano na ławie, zdzierano bieliznę i krzyczano: „Popatrzcie na Żydówkę"...** Cytuję ściśle „Izwiestja".

Wreszcie znalazł się człowiek, poruszył rzecz w prasie, zjechały różne komisje i t. d.

I tu właśnie zaczęło się najciekawsze. Bo ostatecznie wypadek z Barszaj możnaby od biedy uważać za taki sobie pojedyńczy. Ale jak zareagował ogół komunistyczny?

Cytowany Agranowskij, korespondent „Izwiestji" donosi, że kobiecy „aktyw" fabryki, to znaczy zebranie wszystkich komunistek-delegatek, komsomołek i t. p., zwołany dla rozpatrzenia sytuacji, rozszedł się, nie powziąwszy rezolucji; **nie chciał bardzo angażować się za jakąś tam żydówką...**

A ogół robotników? jeden warsztat przy pracy śpiewał: „**śmiało w bój pójdziemy!**" a drugi odpowiadał: „**i wszystkich żydów pobijemy!**"

Agranowskij, badając na miejscu stan rzeczy, stwierdza, iż na fabrykach szklanych panują stosunki wprost niemożliwe. **Robotnice nie mają mieszkań i muszą mieszkać u majstrów, opiekować się ich dziećmi, prać bieliznę i t. d. Stąd całkowita zależność od majstra.**

Poziom kulturalny — straszliwy. Najulubieńsza zabawa to t. zw. „chapuk", t. zn. **wieszanie za szyję śpiącego robotnika.** Druga ulubiona zabawa — to wydmuchiwanie ze szkła **nieprzyzwoitych wyrobów, które się potem pokazuje robotnicom.**

Cóż dziwnego, że gdy komunista Trofimczyk na zgromadzeniu zaapelował do robotników, by się nie znęcali nad żydówkami, ci zakrzyczeli:

— **A ty jesteś lepszy? A ty spódnic nie podnosiłeś?**

Ciekawe, że próbowano (próbowali nawet członkowie CIK. kompartji Białej Rusi) uniemożliwić oświetlenie całej sprawy w prasie. Do dziś dnia kilka gazet, jak „Orka", lub „Zorza Zachodu", nie poruszało zgoła tej sprawy na B. Rusi.

„Komsomoł", czyli Komunistyczna Organizacja młodzieży, również jest zamieszany w tej sprawie(!). „Izwiestja" donoszą, że okręgowe biuro „Komsomołu" postanowiło wydalić wszystkich członków, zamieszanych w sprawie Barszaj.

Teraz jeszcze pytanie — czy w innych miejscowościach dzieje się to samo? „Izwiestja" donoszą, że tak! (Nr. 270). Przykłady:

W mieście Orsza prezes związku robotników miejskich Bukacewicz spotkał podczas przejażdżki łódką inną łódkę z trzema żydami i zaczął do nich wołać:

— Wy tam, żydy, z drogi! Murzyny nieszczęśni!

W Witebsku na fabryce „Noroki" pewien „komsomolec" krzyknął prezesowi klubu robotniczego:

— Żydowska mordo, komenderować tu będziesz?

— W szkole Czertkawskiego okręgu uczeń na pytanie, z kim walczy kooperacja, odpowiada:

— Z żydem!

Nawet na uniwersytecie białoruskim, zapewniają „Izwiestja", nie brak antysemityzmu.

Naturalnie, powyżej przytoczone za „Izwiestjami" fakty są stosunkowo „drobne". Nie brak bowiem czysto fizycznych **znęcań się nad żydami, jak w wypadku z Barszaj.**

Ta antysemicka fala jest bardzo poważnym symptomatem! Agranowskij wiąże ją z modnem „prawicowem niebezpieczeństwem", t. zn. z tendencją do oszczędzania chłopa. To „prawicowe niebezpieczeństwo", o którem niedawno pisaliśmy. przeniknęło nawet do armji i wstrząsa armją bardzo poważnie; nic dziwnego, armja jest chłopską.

Może p. Agranowskij ma trochę racji. W każdym razie ta fala antysemicka świadczy o głębokim procesie fermentacji w Rosji Sowieckiej.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SKAZANIE ODPOWIEDZIALNEGO REDAKTORA „PRAWA LUDU"

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbył się proces prasowy przeciwko tow. dr. Romualdowi Szumskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi tygodnika PPS „Prawo Ludu". Tow. Szumski został skazany na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę (z zawieszeniem kary na przeciąg jednego roku) za umieszczenie artykułu omawiającego sprawę zamknięcia poprzedniej sesji Sejmu i Senatu, oraz za umieszczenie odpowiedzi Związku parlamentarnego polskich socjalistów na głośny wywiad marszałka Piłsudskiego. Dla informacji dodać należy, że **odpowiedź ZPPS była w tymsamym czasie w całej rozciągłości umieszczona w „Naprzodzie" i nie uległa konfiskacie, a** konfiskatę „Robotnika" za umieszczenie wspomnianej odpowiedzi ZPPS zarządzoną przez warszawski komisarjat rządu, uchylił sąd okręgowy w Warszawie.

Rzecz prosta tow. Szumski nie przyjął wyroku i **zgłosił odwołanie.**

ADAM POLEWKA

CUD

27

(Ciąg dalszy).

Reporter, zacierając ręce z radości, przeprowadzał korektę sążnistego, sensacyjnego artykułu o przykuwającym oczy tytule:

Świętokradcze oszustwo i straszna kara. Oszust, który chciał odegrać cudownie uzdrowionego, stracił mowę. Towarzysz jego znajduje się w rękach sprawiedliwości. Kim jest tajemniczy mężczyzna z czarną brodą, który namówił obu żebraków do odegrania tej szatańskiej komedji? „Broda ta sama, okulary tesame, ale głos zupełnie inny". Niewinnie pobity uczony poszukuje policyjnie swego zbrodniczego sobowtóra.

Reporter aż podskakiwał na krześle, rozkoszując się tłustością każdej litery tytułu.

— Kim jest tajemniczy mężczyzna z czarną brodą? Ach — gdybym ja był tym, który go zdemaskuje —

„Tajemnicza czarna broda" była już zwitkiem popiołu. Czarna peruka traciła w ogniu ostatnie włosy. Naczelny starannie mięszał pogrzebaczem „tajemniczy" popiół ze zwykłym, szarym popiołem. W języku powieści kryminalnych nazywa się to „zacieraniem śladów".

* * *

Prasa zarówno katolicka jak i z przeciwnego obozu, zarówno polityczna jak i brukowa, przez kilka dni omawiała w krzyczących tytułach i długich rozprawach przedziwne zdarzenie. Szczególnie zaprzątnęła umysły tajemnicza postać pana z czarną brodą. Zdawało się, że dalsze zeznania żebraka sprawę rozjaśnią, ale pomimo nowych szczegółów śledztwa, opinja stała przed zamkniętemi drzwiami zagadki. Badany w śledztwie żebrak wyraził przypuszczenie, że ten czarny, to musi być ktoś, komu zależy na tem, by cudowna miejscowość z cudów słynęła. Naturalnie człowiek taki musi być w handlowych stosunkach z miejscem tak licznych pielgrzymek. Takiego samego zdania były pisma radykalne, a co radykalniejsze szukały winowajców nie tylko wśród świeckich. Natomiast pewien odłam prasy z „Głosem Narodu" i „Dzwonem Niedzielnym" na czele głośno wołał, że cały skandal jest „robotą żydowską i masońską", sprytnie obliczoną na skompromitowanie miejsc nabożnych pielgrzymek. Byli i tacy jeszcze, którzy uważali całą sprawę za osobistą zemstę wrogów uczonego psychologa. Wielu wreszcie godziło się i na to, że był to figiel, którego reżyser nie obliczył poprostu następstw. W przypuszczeniach tych były ziarnka prawdy, ale wobec braku stwierdzonych faktów, nie można było złożyć jasnej i przekonywującej całości.

W oczach wiernych nie zmalała wielkość cudownej legendy. Przecież Matka Boska surowo ukarała świętokradcę. Okazało się, że biała ręka Niepokalanej nie tylko umie łaski rozdawać, ale i karami smagać. To też pątnicy kajali się odtąd w żalu za grzechy i pokucie, po całych godzinach krzyżem leżąc, nim ręce o łaskę ku cudownej figurze podnieśli.

Na Ruzinie wieść o ukaraniu cudoróbcy wywarła piorunujące wrażenie. W strasznej karze żebraka widział zapowiedź kary, która jego czeka. Ratował się jeszcze rozpaczliwie, czem mógł. Ratował się każdem słowem, bagatelizującem interwencję cudownych sił, czy podającem w wątpliwość wydarzenie się wogóle jakiegokolwiek cudu w cudownej miejscowości. Jak tonący brzytwy, tak on czepiał się kurczowo każdego człowieka, który o cudach wyrażał się sceptycznie, czy z lekceważeniem. Starał się sam siebie przekonać, wmówić w siebie za wszelką cenę, że przyczyną utraty mowy była autosugestja zbyt słabego, zbyt nędznego żebraka-komedjanta. Szczególnie odpowiadało mu tłumaczenie sprawy przez doktora, który mniej więcej w powyższy sposób rzecz wyjaśniał.

Doktór mimowoli stał się męczennikiem nauki. Swój naukowy zapał opłacił trzema porządnemi guzami i skórą rozciętą na szczycie czoła. Siedział w fotelu, z głową obciągniętą bandażami i starał się rozwiązać tajemniczą zagadkę. Kim jest jego sobowtór? Czy tylko dla odwrócenia od siebie uwagi, przybrał wygląd uczonego? Niestety na te pytania nie mógł znaleźć trafnej odpowiedzi. Wprawdzie niespokojne zachowanie się Ruzina i rozmowa z nim o cudoróbstwie i cudoróbcach, nasuwały doktorowi pewne podejrzenia, ale z domysłów takich, choćby nawet były uzasadnione nie miał najmniejszego zamiaru korzystać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

—ooo—

Międzynarodówka górnicza

W dniach 10 i 11 b. m. odbyło się posiedzenie egzekutywy Międzynarodówki górniczej w **Brukseli**. W obradach wzięli udział przedstawiciele górników Anglji, Niemiec, Francji, **Polski**, Belgji, Czechosłowacji, Norwegji, nieobecność swoją usprawiedliwili delegaci Austrji, Rumunji, Węgier i Luksemburga. Głównym tematem obrad Egzekutywy była sprawa odbywających się prac przygotowawczych w komitecie gospodarczym przy Lidze narodów dla zwołania konferencji węglowej krajów, produkujących węgiel. Jak wiadomo, Międzynarodowy Kongres górników przyjął rezolucję, domagającą się zwołania światowej konferencji węglowej za pośrednictwem Ligi narodów z bezpośrednim udziałem przedstawicieli górników, celem uregulowania produkcji i rynków zbytu węgla. Rezolucja Kongresu zmierza do usunięcia szalejącej obecnie „dzikiej" konkurencji na rynkach węglowych a w związku z tem i trapiącego górników bezrobocia. Międzynarodowe Biuro Pracy spowodowało, że Komitet gospodarczy przy Lidze narodów zajął się rezolucją Kongresu górników i zebrał potrzebne materjały, oraz sformułował wnioski na konferencję węglową. Komitet przystąpił do prac, **jednak bez powołania rzeczoznawców ze strony górników.** Przeciw pominięciu przedstawicieli górników przy układaniu zasad, na których mają być oparte wnioski, o uregulowanie gospodarki węglowej, Egzekutywa zaprotestowała i postanowiła domagać się powołania tych delegatów do współpracy przy zbieraniu materjałów i formułowaniu wniosków.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem przedstawiciela Komitetu gospodarczego Ligi narodów, który przedstawił w zarysach program prac Komitetu i prosił Egzekutywę o określenie stanowiska górników do zawartych w ankiecie pytań, odnoszących się do **ujednostajnienia we wszystkich krajach produkujących węgiel, czasu pracy, ubezpieczeń socjalnych, płac, urlopów** itd. Po generalnej dyskusji wybrano specjalną komisję dla sformułowania odpowiedzi, w osobach towarzyszy, Smitsa (Anglja), Bergera (Niemcy), Stańczyka (Polska), Vigne'a (Francja). Komisja po całodniowych pracach sformułowała odpowiedzi na interesujące górników pytania, które Egzekutywa zaakceptowała i które zostały zakomunikowane przedstawicielowi Komitetu gospodarczego. Po załatwieniu całego szeregu spraw organizacyjnych postanowiono odbyć następne posiedzenie Egzekutywy w pierwszych dniach kwietnia w Londynie lub Genewie.

W pierwszym dniu obrad zaprosili towarzysze belgijscy członków Egzekutywy na skromną kolację do „Domu Ludowego". Podczas kolacji wygłosili mowy na cześć międzynarodowej solidarności robotników, a zwłaszcza proletarjatu górniczego towarzysze: przewodniczący Międzynarodówki górniczej tow. Smits i wiceprzewodniczący Międzynarodówki tow. Dejardin oraz wódz proletarjatu belgijskiego tow. Vandervelde.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 50—55 groszy, mleko niezbier. 1 litr 55—60 gr., śmietanka słodka 1 litr 80—85 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 7'50—7'80 zł., masło deser. 1 kg. 8'80—9'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'60—2 zł., jaja kopa 15'80—16 zł., jaja sztuka 27—28 gr.; kury szt. 5—10 zł., kaczki żywe szt. 5—7 zł., kaczki bite szt. 4—5 zł., gęsi żywe szt. 10—14 zł., gęsi bite szt. 8—12 zł., indyki szt. 18—24 zł., indyczki szt. 14—16 zł., zające w skórze szt. 8—9 zł., zające bez skóry szt. 4—5 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 0'80—1 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'20—1'80 zł., gruszki kraj. kompot. 1 kg. 1'20—1'40 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'60—2 zł., cytryna szt. 12—15 gr.; ziemniaki 100 kg. 8—10 zł., buraki 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 30—35 gr., cebula 1 kg. 40—50 gr., pietruszka 1 kg. 55—65 gr., seler 1 kg. 70—80 gr., włoszczyzna 1 kg. 50 do 60 gr.

—ooo—

BANK POLSKO-ANGIELSKI

Gdańsk, 18 grudnia (PAT). Na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej British and Polish Trade Bank wybrano jednomyślnie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego dra Romana Góreckiego pierwszym przewodniczącym Rady nadzorczej, zaś zastępcą przewodniczącego Rady nadzorczej wybrano b. posła angielskiego w Warszawie sir Wiliama Maxa Mullera.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu

Wstępny artykuł na ten temat podał paryski dwutygodnik „La Pologne" (Polska) — pióra Andrzeja Menabrea, sekretarza generalnego Towarzystwa francusko-polskiego.

Z punktu widzenia Francuzów będzie to oddanie hołdu Mickiewiczowi, jako byłemu profesorowi College de France, przyjacielowi Micheleta i Quineta. Zarazem, jak podkreśla p. Menabrea, będzie to uczczenie zmartwychwstania Polski. Pomnik, dzieło najsłynniejszego rzeźbiarza francuskiego, Bourdelle'a stanąć ma na wiosnę na placu Alma, ofiarowanym na ten cel przez miasto.

Menabrea przypomina, jak powstała inicjatywa tego pomnika. Marjusz — Ary Leblond podjął był podróż po Europie wschodniej. Jako plon tej podróży powstała książka „Polska żywa", nagrodzona w roku 1910 przez Akademję Goncourtów. — Autor jej podnosił, że ani podziały, ani polityka wynaradawiająca, nie zdołały zmienić ducha kraju i że życie ze swoją zdolnością wyrównawczą nie omieszka, jak to przepowiedział Mickiewicz, przywrócić Polsce byt niezawisły.

W oczekiwaniu tego wydarzenia rzucił on myśl, ażeby wzniesiono wieszczowi polskiemu pomnik, któryby świadczył o wierności Francji w okresie ciężkich doświadczeń, które na Polskę spadły. — Przytem miał zgóry na myśli, że dzieła tego dokonać może tylko Bourdelle.

W wieku młodocianym — pisze Menabrea — Bourdelle znał panią Michelet, przejął od niej tradycje jej męża, uczył się historji Polski, nie ze ścisłością dat i aktów dyplomatycznych, lecz przez oburzenie i wstręt dla zbrodni trzech cesarstw, usiłujących unicestwić kulturę, zgładzić przeszłość i przyszłość całej rasy.

Myśl Leblonda podjął był komitet francusko-polski. Na posiedzenia komitetu uczęszczali najwybitniejsi przedstawiciele emigracji polskiej w Paryżu. Ich rozmowom przysłuchiwał się przyszły twórca pomnika. Ich słowa kształtowały się w jego wyobraźni w wizje artystyczne...

Niebawem na jedno z tych posiedzeń przyniósł on model pomnika.

Mickiewicz — przedstawiony jako pielgrzym i prorok, śpieszący się ku swojej ojczyźnie z ręką wzniesioną ku niebu, a u stóp kolumny, na której widnieje jego postać skupieni: starcy, kobiety i bojownicy narodu; jedni w pozach rozpaczy tu znów żołnierz w postawie gotowej do walki.

A trzy siostrzane dzielnice, ująwszy się za ręce, spoglądają ku górze, jakby wsłuchując się w głos proroczy.

Wartość pomnika ocenia Menabrea jednem zdaniem: „Od czasów Rude'a nie było rzeźby bardziej heroicznej i epicznej". A Rude — to twórca słynnej płaskorzeźby na Łuku Triumfalnym w Paryżu, przedstawiającej wymarsz ochotników w roku 1792.

Z polsko-amerykańskich stosunków kościelnych

Z szeregu wzmianek, które różnemi czasy pojawiały się w „Naprzodzie" wiedzą czytelnicy, jaką opinją wśród Polaków amerykańskich, nie ogłupionych doszczętnie przez klerykalizm, posiada kardynał Mundelein. Toteż część nawet pobożnych i na cele kościelne ofiarnych parafjan polskich w Milwaukee dowiedziała się z niesmakiem, że władze kościelne zaprosiły tego polakożercę na poświęcenie kościoła św. Jozafata, który kosztem ciężkich ofiar oczyściła z długów i odnowiła (za cenę 100.000 dolarów) Polonja milwaucka.

Miejscowy dziennik „Kurjer Polski" wystąpił z protestem, pisząc:

„Jest to ten sam dygnitarz, który niedawno, że **porównał Polaków do Hotentotów, lecz nazwał nas gorszymi od afrykańskich dzikusów.** Przyjazd tego dygnitarza na konsekrację polskiego kościoła nazywają „Nowiny" zaszczytem dla Polaków.

Wobec tego najgorsza nawet obelga w twarz nam rzucona staje się zaszczytem dla Polaków.

Zaprawdę musielibyśmy bardzo nisko upaść, aby przeciwko **takiej bezczelności nie zaprotestować** i nie stwierdzić wobec świata i naszych gnębicieli, że, o ile niektórzy nasi przywódcy duchowni nazwę Hotentotów uważać mogą za wielki zaszczyt dla siebie, to jednak naród polski, oburzony do głębi uczuć narodowych i ludzkich — **nie pójdzie witać swego potwarcy".**

Jeżeli niektórzy księża, wyzbyci z poczucia godności i dumy narodowej, chcą witać naszego prześladowcę, to niech go witają, lecz lud polski powinien się usunąć od wszelkich demonstracyj i powitań, albowiem tem stwierdzilibyśmy jedynie, że wolno nam! bezkarnie poniewierać, wolno nam obelgi w twarz rzucać"...

A jak się skończyła ta afera? Oczywiście nie zabrakło tego rodzaju klerykałów, dla których kardynalska purpura jest czemś tak imponującym i wzniosłem, że na poniewierkę imienia polskiego nie zważą.

Inny dziennik polsko-amerykański „Nowy Świat" podaje następujące szczegóły:

„Ażeby parafjanie lepiej odczuli ważność chwili, kazano im zapłacić za wstęp do kościoła od 1 dolara do 5 dolarów. Im bliżej Niemca-kardynała, tem drożej. Mogłoby się zdawać, że to wszystko odstraszy Polaków od wzięcia udziału w paradzie mundelajnowskiej. Gdzież tam! Poleźli. Nie wszyscy naturalnie, ale poleźli.

I potem dziwią się, że Niemiec kpi sobie z nich i poniewiera ich na każdym kroku. Cóż ma robić? Klękają przed nim, pieniądze znoszą, słuchają pokornie obelg i wyzwisk, patrzą spokojnie na poniewieranie księży — Polaków, to po co on ma sobie z nimi ceremonje robić?"

Że kler, od niego zależny, schlebia mu tem bardziej, im bardziej się go lęka — to jeszcze można wytłomaczyć słabością natury ludzkiej, ale ci świeccy — ta „owczarnia", pędząca do niedobrego „pasterza?"

W KINOTEATRACH

„VERDUN". — Oto tytuł filmu wyświetlanego w jednym z teatrów świetlnych naszego miasta. Film bardzo ciekawy, już choćby z tego powodu, że nie oparty jest na jakiejś akcji melodramatycznej. Treścią filmu jest serja zdjęć z operacyj wojennych pod Verdun, które w ten sposób uwiecznione, stały się żywą notatką z historji strasznej wojny. Reżyserem było życie — nagie życie bez obsłonek, bez kulis — fabrykacją zajęła się francuska firma Gaumond, której operatorowie dokonywali zdjęć na froncie. Właściwie film przedstawiający straszną grozę wojny: ataki, contrataki, ostrzeliwanie pozycyj nieprzyjacielskich z najcięższego kalibru armat, setki trupów w okopach, straszne zmaganie się potężnych armij, najperfidniejsze wymysły nowoczesnej techniki wojennej, siejące zniszczenie, „strącanie" samolotów nieprzyjacielskich i ich balonów-olbrzymów, straty miljardowe w dobytku spokojnych obywateli, **film taki powinien być wielką propagandą przeciw wojnie, powinien być jednym wielkim krzykiem: — „Nie chcemy wojen"!** Niestety jednak w potworną kanwę tych obrazów, wplecione są inne nici: gorączkowa praca w wygodnie urządzonych „kwaterach głównych", w których kilku „dostojników" stanowi o losach tysięcy, odwiedziny „panujących" na froncie, dekorowanie orderami „walecznych", — sztandarów pułkowych i t. d....

Te obrazki stanowią fałszywą nutę we filmie, mającą na celu uśpić niejako czujność widza. Film wykonany przez francuską wytwórnię sławi naturalnie bohaterstwo „swoich", pokazuje tysiące jeńców nieprzyjacielskich, **zapomina natomiast zupełnie o „człowieczeństwie" tych szarych mas żołdactwa niemieckiego, gnanego na rzeź!**

Obrazy dosłownie zaczerpnięte z życia, które potężnie przemawiałyby same za siebie, zostały niejako na osłodę zniwelowane przez kilka „miłych", sielankowych obrazków dekorowania przymusowych bohaterów i t. p. Z jednej strony zniszczenie, śmierć, ohyda wojny — z drugiej strony: „jak to na wojence ładnie"... Zdawałoby się, że koszmar wojny na długie lata oduczy ludzkość wojowania — **tymczasem tromtradracja wojenna kwitnie nadal i gdzie tylko może, wygrywa swe atuty na ambicjach i słabostkach nacjonalistycznych.** Na zakończenie filmu pokazuje się defiladę koło mogiły Nieznanego Żołnierza. Piękny pomysł uczczenia tych poległych, których szczątki bezimiennie walały się na polach bitew, niezłożone do grobu, stał się dziś **parodją i profanacją.** Każda misja, **każda oficjalna wizyta zaczyna się dziś od złożenia wieńców na mogile Nieznanego Żołnierza,** naturalnie odbywa się to zwykle z muzyką, paradą, przemówieniami i t. d.

„Mogiła Nieznanego Żołnierza" — ileż smutku, spiżowej powagi i jaka dostojność w tych trzech słowach — dziś niestety jeszcze jeden asumpt do parad i... tromtradracji militarystycznej.

Dr. E. L.

Dr. S. GOLDMAN

b. lekarz kliniki Prof. Fingera we Wiedniu, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej, przeprowadził się i

ordynuje w Tarnowie, Nowy Świat 20.

Diatermia, Pantostat, Lampa kwarcowa.

Z życia robotniczego

ZGROMADZENIE GÓRNIKÓW W BOCHNI

W niedzielę 9 bm. odbyło się zgromadzenie zawodowe robotników salinarnych w **Bochni**. Zagaił zgromadzenie tow. **Walas**, witając zebranych górników i wskazując na cel zgromadzenia. Przewodniczył tow. **Kałuża**, sekretarzował tow. **Kurleto**. Pierwszy zabrał głos tow. **Tatara** z Wieliczki, który omówił sprawy, dotyczące personalu robotniczego w państwowych przedsiębiorstwach solnych, podkreślając trudności uzyskania podwyżki płac, jakoteż załatwienia przez dyrekcję salin dawnych postulatów salinarzy. **Dyrekcja salin nie przychyliła się do zwołania konferencji w sprawach personalu robotniczego.** Pomimo nieprzychylności dyrekcji salin tow. poseł **Stańczyk** w imieniu salinarzy czyni starania w ministerstwie przemysłu i handlu o konieczne **zwołanie konferencji**, na którejby przedstawiono krzywdy robotników salinarnych. Wreszcie tow. Tatara **wskazał, jak to rząd wykorzystuje każdą warcholską robotę intrygantów „bebechowskich" na szkodę całego personalu robotniczego.** Kończąc, podkreśla, że podwyżka płacy dla salinarzy **zależną będzie od jednolitej silnej organizacji salinarzy w Centralnym Związku Górników!** — Następnie zabrał głos tow. **Wolicki**, sekretarz okręgu dąbrowskiego zagłębia, który na wstępie swego przemówienia sprostował notatkę, zamieszczoną w ostatnim numerze „Górnika", a nadesłaną redakcji przez p. **Regulę**, obecnego „bebecha", w której to notatce napadnięto nie słusznie na towarzyszów Michalika i Urbańskiego. W tej sprawie zebrani górnicy uchwalili jednogłośnie rezolucję, wyrażającą **zaufanie dla towarzyszów Michalika i Urbańskiego, a potępienie dla szkodnictwa Reguły.** Następnie tow. Wolicki w swym referacie napiętnował **robotę rozbijacką** tak zw. „Frakcji rewolucyjnej PPS", czy jaworowszczyków. Po referatach wyłoniła się dłuższa dyskusja rzeczowa, w której przemawiali miejscowi towarzysze: **Serwiński, Swarczowski, Walas** i inni, którzy napiętnowali warcholską robotę uprawianą wśród salinarzy przez Regulów, Marszalskich i tym podobnych. Okrzykiem na cześć Centralnego Związku Górników i PPS oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono.

Wilhelmowa pamiątka
w Poznaniu

W jednym z dzienników poznańskich p. Ludwik Puget zastanawia się nad tem, co należy uczynić, ażeby, jeżeli nie w całości — to, choć częściowo, zaznaczyć stanowisko ludzi kulturalnych w Polsce wobec kolosalnej, a zarazem kolosalnie szpetnej i pretensjonalnej pamiątki, którą eks-cesarz Wilhelm pozostawił po sobie w Poznaniu — w postaci owego zamczyska, z którego drwiły swojego czasu sfery naprawdę artystyczne i w Niemczech...

Pan Puget radby zburzyć tę olbrzymią maszkarę. Zdaje sobie jednak sprawę, że Polska mająca taką potrzebę budowli — na luksus burzenia, choćby pozbawionej smaku architektury wilhelmowej pozwolić sobie dziś nie może. Więc podaje tańszą receptę — dla **duchowego odseparowania się od tego kosztownego, a barbarzyńskiego gmachu.** Wyrażą to tytuł jego artykułu: **„Panopticum na Zamku Poznańskim".** Mianowicie pisze:

...„Zamek powstały w epoce, w której Niemcy robiły olbrzymie kroki naprzód w dziedzinie architektury, kompozycji wnętrz i całej sztuki stosowanej, **nie stoi nawet na średnim poziomie** współczesnej mu niemieckiej kultury artystycznej. Przeciwnie, byłby prawdziwą studnią do czerpania tych okazów, na które krytycy niemieccy wymyślili słowo „Gegenbeispiel", **tj. przykład błędu artystycznego.**

Na poznańskim Zamku powinno też znaleźć się muzeum czy panopticum takich zabytków, zebranych na miejscu. Obfitego pokłosia dostarczyłyby apartamenta prywatne. Oto, w pokoju młodej kobiety, meble, pretensjonalne zresztą i brzydkie swym kształtem, wykładane drogiemi kamieniami, imitowanemi ze szkła, a wpuszczonemi w białe, lakierem z puszki pociągnięte drzewo! Oto łazienka z kafelek i mahoniu, gdzie politurowanem drzewem wyłożony jest właśnie brzeg wanny, przeznaczony przecież do ciągłego zachlapania. Meblarski nonsens!

Takie przedmioty powinny być zachowane dla nauki. Zachowane powinny być również naczynia, wobec których człowiek, w chwili najpilniejszej potrzeby, spotyka się — nie można powiedzieć: twarzą w twarz — z orłem cesarskim. To wszystko materjały do zbioru „Gegenbeispielów".

Przytoczywszy jeszcze — „mniej grzeszne okazy" p. Puget oświadcza:

„Tak nie może być urządzony Zamek, mający służyć naprawdę za państwową rezydencję. Można, trzeba nawet, w jednym jego zakątku zrobić rodzaj „opera del duomo", muzeum dawnego Zamku Cesarskiego, pouczające dla psychologów i badaczów sztuki. Reszta powinna być gruntownie zmieniona. Zmieniona w swym wyglądzie zewnętrznym, aby nie zakłócać sylwetki Poznania, jak to kiedyś poprzednio mówiliśmy, i zmieniona jako wnętrze"...

Chociaż autor dodaje sceptycznie:

„I tu przypomina się stary przepis kulinarny na dropia: dobrze oczyścić, trzy dni moczyć w mleku, lekko przypiec, godzinę dusić z jarzynkami — a potem wyrzucić, bo i tak nigdy nie będzie możliwy do zjedzenia".

Ruch kolejarski

UCHWAŁA PREZYDJUM CENTRALNEJ SEKCJI MECHANICZNEJ ZZK

Prezydjum CSM ZZK na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 15 bm. uchwaliło co następuje:

Wyrazić protest przeciwko zbagatelizowaniu przez stronnictwa włościańskie i przez Klub BB wniosku posła tow. Kuryłowicza, zgłoszonego na posiedzeniu Sejmu w dniu 14 bm. w sprawie wypłacenia jednorazowego zasiłku.

Stwierdzić, że warunki życiowe szerokich warstw pracowników doszły do tak niskiego poziomu, że dalsze zwlekanie przez rząd poprawy ich bytu jest nie do pomyślenia.

Przestrzec czynniki miarodajne, że wszelkie próby wypłacenia w jakiejkolwiek bądź formie jednej tylko grupie pracowników kolejowych (etatowym) z pozbawieniem takiegoż zasiłku pozostałej części pracowników (stałym dziennie płatnym), spotkałyby się z ich strony z jaknajenergiczniejszym sprzeciwem.

Prezydjum Centralnej Sekcji Mechanicznej ZZK.

KRONIKA

Kraków, 19 grudnia.

ZIMA. Po silnych opadach śnieżnych obniżyła się znacznie temperatura. Wieczorem termometr wskazywał 7 stopni C. poniżej zera. Przez cały dzień pługi tramwajowe usuwały śnieg z szyn, a zakład czyszczenia miasta wywoził go wozami samochodowemi na wysypisko w Dębnikach. — Również z dachów usuwano śnieg.

PREZYDENT MOŚCICKI ODJECHAŁ DO WARSZAWY. Wczoraj o godz. 14'20 odjechał z Krakowa z małżonką prezydent Mościcki do Warszawy. Na dworcu żegnali prezydenta przedstawiciele wszystkich władz rządowych, miejskich i wojskowości z wojewodą Kwaśniewskim i gen. Wróblewskim na czele. W gronie osób żegnających Dostojnego Gościa był prof. dr. Pisarski, z którym prezydent odbył krótką rozmowę w wozie salonowym. Pobyt prezydenta Mościckiego trwał w Krakowie 7 dni.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się w piątek 21 bm. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym **wniosek prezydenta miasta w sprawie udzielenia pracownikom miejskim jednorazowego dodatku świątecznego** oraz sprawa dodatku gminnego do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1929. Ostatnie posiedzenie Rady miasta Krakowa w bieżącym roku odbędzie się w piątek 28 bm.

CENY WYTYCZNE DRZEWEK WIGILIJNYCH. Magistrat ustanawia następujące ceny wytyczne drzewek wigilijnych: od drzewka do 1 m. wysokości od 50 groszy do 1 zł., od 1—2 m. wysokości od 1 zł. do 2 zł., od 2—3 m. wysokości od 2 zł. do 3 zł., ponad 3 m. wysokości 3 zł. do 4 zł. — Zarazem magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż choinek odbywa się w Rynku głównym, na Rynku kleparskim oraz podgórskim.

DNI PRZECIWGRUŹLICZE. Wojewódzki Komitet „Dni przeciwgruźliczych" rozwinął już swoją akcję propagandową w całej pełni. Uproszeni prelegenci wygłaszają po fabrykach, stowarzyszeniach i związkach, a lekarze szkolni po szkołach pogadanki o gruźlicy. Bardzo miłym przytem objawem jest zapał, w jakim dziatwa szkolna garnie się do sprzedaży nalepek, pomagając przez to wybitnie Komitetowi i sprawie. Niebawem ukażą się w dziennikach popularne artykuły o gruźlicy pióra wybitnych lekarzy krakowskich. Związki, pragnące urządzić u siebie wykłady przeciwgruźlicze, — mogą zgłaszać się w tej sprawie do Dra Kięska, ul. św. Jana 18, II piętro, Nr. telef. 2091; a po nalepki (10-groszowe) do Miejskiego Urzędu Zdrowia.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW. W ciągu listopada br. zanotowano na terenie województwa krakowskiego następujące przestępstwa: zdrada główna 31, inne przestępstwa polityczne 12, bunt i opór władzy 9, dezercja 17, przemytnictwo 2, włóczęgostwo i żebractwo 200, fałszerstwa pieniędzy 1, rabunek 8, morderstwa i zabójstwa 16, dzieciobójstwa 3, zbrodnicze podpalenie 1, stręczenie do nierządu 4, przestępstwa na tle seksualnem 11, inne przeciw moralności 50, uszkodzenia cielesne 512, spędzenie płodu 9, porzucenie dziecka 6, kradzieże i włamania 2447, oszustwa 347, sprzeniewierzenia 38, lichwa 61, przekroczenia przepisów sanitarno-administracyjnych 3081, handlowo-administracyjnych 1371, zaginięciae osób 1, opilstwo 981, bigamja 1, ucieczka aresztantów 4. — Przypadkowych pożarów było 53, samobójstw 18, nieszczęśliwych wypadków 39, w tem śmiertelnych 22 wypadków.

ZATRUCIE SPIRYTUSEM METYLOWYM. — Spadł z wozu na ul. Podwale będący w stanie nietrzeźwym Marcin Kleban, furman, zamieszkały w Górce Narodowej i stracił przytomność. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Klebana zatrucie spirytusem metylowym i polecił przewieźć go do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE. Salomon Reich, kupiec, zamieszkały przy ul. Starowiślnej 54, zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego mieszkania srebro stołowe i garderobę łącznej wartości 2 tysiące zł. Dochodzenia w toku.

MYDLANA SPRAWA. W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej 24 znajduje się zakwestionowane 9 kg. mydła różnej marki. Poszkodowani mogą się zgłosić do rozpoznania w godzinach od 11 do 13.

ARESZTOWANIA. Karolina Mrowiec, false Krzakowska (lat 17), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowana została za kradzież bielizny na szkodę Rozalji Dorflaufer. — Zofja Olszewska, zamieszkała przy ul. Szerokiej i Józefa Kołodziejczyk, zamieszkała przy ul. Józefa 27, aresztowane zostały za kradzież kwoty 70 złotych na szkodę Jana Tundera, rolnika, z Kobierzyna.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (Oddział krakowski) urządza we czwartek 20 bm. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w szpitalu św. Łazarza posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje chorych z kliniki dermatologicznej Uniw. Jagiell. i Oddziału V szpitala św. Łazarza; 2) Odczyt prymarjusza Dra T. Dybowskiego pod tytułem „Uwagi o nowej ustawie w sprawie zwalczenia chorób wenerycznych"; 3) Dyskusja; 4) Wybór nowego zarządu Towarzystwa; 5) Odczyt Dra H. Reissa, asystenta kliniki dermatologicznej Uniw. Jag., pod tytułem „Z patogenezy przekrwień skóry".

„WSPÓŁCZESNY BABILON — KOSMOPOLIS". — (Paryż, miasto światła i występku. — W zwierciadle współczesnej beletrystyki francuskiej). Odczyt pod tym tytułem wygłosi prof. Tadeusz Bliński dziś we środę w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek główny 39, II piętro). Początek o godzinie 7 wieczorem.

PŁASZCZE!!! — **Płaszcze jesienne, zimowe dla Pań i Panów, poleca A. BROSS, Kraków ul. Florjańska 44.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę „Krakowiacy i górale" na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych. Jutro sztuka Bruno Franka „Dwanaście tysięcy", która ze względu na zbliżający się repertuar świąteczny będzie mogła być narazie tylko krótki czas utrzymana na repertuarze. — W sobotę wraca na afisz niegrana od dawna „Ładna historja" Flersa-Caillaveta.

TEATR REWJOWY „GONG" (ul. Rajska 12). Rewja „Gistedt w Krakowie" cieszy się dalej powodzeniem swych wykonawców z Elna Gistedt, panią Leonowicz, Gustawem Cybulskim, Belskim, Górowskim, Nowosielskim i Laskowskim, oraz znakomitą parą baletową Wojnar-Sobolówna. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

WIECZÓR WESOŁEJ MUZY odbędzie się we środę 26, w sobotę 29 i w niedzielę 30 bm. w Starym Teatrze. Wykonawcami będą: Hanka Ordonówna, Welly-Sisters, artystki tancerki z „Casino de Paris" w Paryżu oraz W. Arkadi, Cz. Skonieczny i H. Szatkowski. Bilety w cenie od 2—8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

NOWOCZESNE NARCIARSTWO. Na ten temat mówić będzie kapitan PZN p. Stanisław Facher w polskiej YMCA w piątek 21 bm. Odczyt urządzony staraniem sekcji narciarskiej AZS i nowopowstałej sekcji narciarskiej YMCA, ilustrowany będzie licznemi przeźroczami z przyrody zimowej i życia narciarzy. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp 1'50 zł., dla młodzieży i uczestników YMCA 80 groszy.

Z Polski

NADUŻYCIA W URZĘDZIE GMINNYM W TRZEBINI. Piszą nam z Trzebini: Od kilkunastu tygodni krążyły po Trzebini pogłoski, o dokonaniu przez policjantów gminnych, którzy równocześnie pełnili funkcje inkasentów, znacznych malwersacyj przy inkasowaniu podatków. Niestety, pogłoski te okazały się prawdziwe. Na skutek wszczętych dochodzeń, zwolnieni zostali ze służby dwaj główni sprawcy, mianowicie Knawa Franciszek i Noworyta; ten ostatni zbiegł pono na Litwę. Charakterystyczne jest, że kradzieże te, wykrył zastępca naczelnika gminy, p. inż. Rudolfskiego, p. Feliks Bartosik, i gdyby p. inż. Rudolfski nie pojechał na urlop, to kradzieże dalej byłyby uprawiane. W aferę tę wmieszani są pono liczni funkcjonarjusze gminy. Biedny jest ten obywatel Trzebini: jeden policjant ściąga z niego podatek i kradnie, drugi zaś policjant przychodzi i grozi sprzedaniem gratów za „zaległe" podatki. A znajdzie się i taki podatnik, który kwitek zgubił i nie ma się czem wykazać, że podatek zapłacił, ten musi zapłacić po raz drugi. Jak się obecnie dowiadujemy, na polecenie Sądu wszystkie księgi gminne są przeniesione do posterunku policji państwowej i tam komisja, złożona z członków Rady gminnej przeprowadza dochodzenia, które już na wstępie ustaliły przeszło tysiąc złotych defraudacji. Przypuszczalnie zdefraudowana kwota dosięgnie sumy paru tysięcy złotych.

ZNOWU AFERA PRZEMYTNICZA. W Stanisławowie wykryto aferę przemytniczą. Pod przesyłką wagonu papieru z Wiednia do Czortkowa przemycono 1.300 kg. jedwabiu, wyrządzając skarbowi państwa szkodę na 280.000 zł. Jedwab wyjęła z wagonu stanisławowskiego firma spedycyjna „Jupiter". Właściciel tej firmy wraz z kalkulatorem Arnoldem naruszyli w nocy plomby. Po dokonaniu tego czynu obaj zbiegli. Władze wdrożyły śledztwo, przeprowadzając jednocześnie liczne rewizje u kupców stanisławowskich.

POSEŁ SOCHACKI ARESZTOWANY? Jak donosi „Dziennik Wileński", na pograniczu polsko-sowieckiem, straż pograniczna zatrzymała w pewnej miejscowości jakiegoś osobnika, przy którym znaleziono dwa paszporty: jeden na nazwisko Budzewicza, drugi na nazwisko Korskiego. Przy ściślejszej rewizji znaleziono u zatrzymanego większą sumę w dolarach. Podobno dochodzenie ustaliło, że zaaresztowany jest byłym posłem Sochackim, który uciekł do Rosji.

AUTO WPADŁO DO RESTAURACJI. W Zgierzu przy ul. Łęczyckiej auto ciężarowe wpadło z wielkim impetem na chodnik, przebiło ścianę i wpadło do sali restauracyjnej, demolując całe urządzenie. Jedna kobieta, przechodząca ulicą, została zabita, druga ciężko ranna.

— o o o —

Z zagranicy

BIULETYN O STANIE ZDROWIA KRÓLA JERZEGO z poniedziałku, godzina 3 popołudniu stwierdza, że lekka poprawa utrzymuje się w dalszym ciągu.

CHOROBA MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA. — Dzienniki donoszą z Antibes. Stan zdrowia wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który zachorował na zapalenie płuc, jest bardzo poważny.

Z Kas chorych

SUKCESY PPS PRZY WYBORACH DO RAD KAS CHORYCH

PIOTRKÓW. Lista Rady Związków Zawodowych otrzymała 2186 gł. i 14 mandatów (poprzednio miała 12).

Lista komunistyczna — 1348 gł. i 9 mandatów (poprzednio 5).

Bund — 479 gł. i 3 mandaty (poprzednio 2).

NPR — 3 mandaty (poprzednio 10).

ChD — 1 mandat.

BIAŁYSTOK. Według prowizorycznych obliczeń, **lista PPS i Zw. Zawodowych otrzymała 2672 gł. i 15 mandatów;** (znaczny wzrost w porównaniu z ostatniemi wyborami).

Wspólna lista BB, NPR i ChD — 1719 głosów i 9 mandatów.

Bund — 1046 gł. i 5 mandatów.

Poalej Sjon prawica — 230 gł. i 1 mandat.

Ostatnio Kasą Chorych w Białymstoku rządził komisarz; poprzednio zaś — była ona pod zarządem endeerowców.

PLESZEW (Poznańskie). Lista NPR otrzymała 1.228 gł. i 14 mandatów.

Lista PPS — 430 głosów i 5 mandatów.

Lista BB — 148 głosów i 1 mandat.

PPS nie miała dotychczas w Pleszewie ani jednego mandatu.

Obrady sejmowej komisji budżetowej

Budżet ministerstwa sprawiedliwości i ministerstwa oświaty

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dzisiaj do głosowania **nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.** W głosowaniu **odrzucono** demonstracyjny wniosek posła **Roga** (Wyzwolenie) i **Hartglasa** (koło żydowskie) o skreślenie z uposażeń a centrali ministerstwa 1 zł. **Przyjęto** natomiast wniosek o skreślenie pozycji 152.900 złotych na nagrody pieniężne i zapomogi w zarządzie centralnym. — Dalej **przyjęto** wnioski o zmniejszenie pozycji wydatków biurowych o 39.380 złotych i o skreślenie pozycji 1.260.240 złotych z działu „wymiar sprawiedliwości", przeznaczonej na nagrody. Następnie przyjęto wniosek o skreślenie 310 tysięcy zł. z pozycji „podróże i przesiedlenia" z tego samego działu. Poza tem skreślono 31 tysięcy w wydatkach „różnych". W dziale **więziennictwa** skreślono cały paragraf 11 (wynoszący 240 tysięcy zł.) na wydatki specjalne.

Budżet oświaty

PRZECIW ENDECKIM KŁAMSTWOM

Przed przystąpieniem do dalszych obrad nad **budżetem ministerstwa oświaty,** zabrał głos tow. **Czapiński,** stwierdzając, że endecka **„Gazeta Warszawska"** imputuje mu, jakoby na wczorajszem posiedzeniu komisji wyrażał pochwały pod adresem sekt. Tow. Czapiński stwierdza, że jest to **kłamstwo.**

Po oświadczeniu tow. Czapińskiego przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem oświaty.

Poseł Grünbaum (koło żydowskie) w zakończeniu swego przemówienia domagał się znowelizowania ustawy o szkołach akademickich i zniesienia procentowego stosunku przy przyjmowaniu studentów-żydów na wyższe uczelnie. Dalej przemawiali: posłanka **Jaworska** (BB) i poseł **Domagała** (Stronnictwo Chłopskie), poczem zabrał głos poseł **Chrucki** (Ukrainiec), omawiając położenie szkolnictwa ukraińskiego, stwierdzając, że minister Dobrucki nie zniósł krzywdzących Ukraińców przepisów Grabskiego. — Największym zarzutem Ukraińców przeciwko rządom pomajowym jest utrzymanie tych przepisów w mocy.

Po przemówieniu posła Chruckiego posiedzenie zostało odroczone do wieczora. Jutro (we środę) wejdzie pod obrady komisji **budżet ministerstwa przemysłu i handlu.**

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów w interesie bezrobotnych

Warszawa, 18 grudnia (PAT). W „Dzienniku ustaw" Nr. 100 z 15 grudnia ogłoszona została ustawa z 28 listopada br., zmieniająca ustawę z 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów. Art. 1. postanawia, iż eksmisja z mieszkań przewidzianych w rozdziale V, który przewiduje moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, **nie będzie wykonywana, o ile bezrobotny otrzymał pracę i spłaca, prócz bieżącego komornego zaległe komorne w ratach,** wynoszących 25% bieżącego komornego miesięcznego. Wykonanie ustawy powierzone zostało ministrom sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

(Zaznaczamy, że ustawę powyższą Sejm uchwalił wskutek wniosku zgłoszonego przez ZPPS).

— o o o —

Rokowania polsko-niemieckie odroczone

Minister Hermes po 4-godzinnych naradach opuścił Warszawę

Warszawa, 18 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W prezydjum Rady ministrów odbyła się wczoraj przeszło 4-godzinna konferencja ministra Hermesa z ministrem Twardowskim z udziałem członków obu delegacyj na temat dalszych rokowań handlowych między Polską a Rzeszą niemiecką.

Po bardzo wyczerpującej wymianie zdań uzgodniono poglądy obu stron co do planu dalszych rokowań handlowych. Ustalono, że obaj przewodniczący delegacji spotkają się z początkiem stycznia, aby przed tem dać możność obu stronom do wyjaśnienia poglądów na interesujące oba kraje zagadnienia.

Ponadto — jak się dowiaduje Agencja Press — uzgodniono pogląd, że kwestja eksportu z Polski do Niemiec produktów hodowlanych za pomocą organizacyj gospodarczych będzie ponownie badana.

Natomiast na propozycję polską, aby natychmiast podjęto prace nad podpisaniem układu drzewnego, minister Hermes oświadczył, że przed podjęciem rokowań w tej dziedzinie musi uprzednio uzyskać ponowną decyzję rządu Rzeszy.

W związku z wynikiem tych narad, minister Hermes opuścił wczoraj wieczorem Warszawę.

— o o o —

Wykradzenie nieboszczyka przez księży

Niesłychany skandal w szpitalu powszechnym w Tarnowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Tarnów, 18 grudnia.

Dziś wydarzył się w Tarnowie fakt, który przypomina chyba tylko średniowieczne walki kościelne z heretykami. Oto 15 bm. zmarł w szpitalu powszechnym w Tarnowie chory na tyfus brzuszny tow. **Jan Metryka,** sekretarz Związku zawodowego robotników rolnych.

Tow. Metryka w ciągu czteroletniego pobytu w Tarnowie zorganizował doskonale robotników rolnych tutejszego powiatu i sąsiednich powiatów i potrafił w wielu wypadkach przełamać opór i samowolę obszarników za co był przez nich znienawidzony. Kiedy zmarł opatrzony przed śmiercią ostatniemi sakramentami organizacje robotnicze postanowiły urządzić mu pogrzeb swym kosztem i zakupiły na starym cmentarzu miejskim miejsce na grób.

Dziś o godzinie 3 popołudniu, jak zapowiedziano klepsydrami, robotnicy wraz ze sztandarami, wieńcami i orkiestrą przybyli pod szpital powszechny, skąd miał wyruszyć orszak pogrzebowy na stary cmentarz.

Ze zdumieniem i oburzeniem dowiedzieli się, że w południe księża wykradli ze szpitala trumnę ze zwłokami i pochowali ją na nowym cmentarzu w Krzyżu, o kilka kilometrów za miastem. Powód tego niesłychanego postępku, do którego nie upoważnił księży nikt, ani zmarły ani rodzina, jest chyba ten, że nie chciano dopuścić do przejścia przez miasto pogrzebu z czerwonemi sztandarami.

Nienawiść klas posiadających do socjalisty ścigała go nawet za grób i nie pozwolono, by robotnicy oddali ostatnią posługę wiernemu towarzyszowi.

Zarząd szpitala nie umie czy nie chce dać żadnego wyjaśnienia co do okoliczności, wśród których wykradziono zwłoki. Policja odsyła do starostwa, zaś starosta oświadcza, że nic nie wie i tylko zabrania wydobycia trumny z cmentarza w Krzyżu i przeniesienia jej na cmentarz w Tarnowie. Władze bezpieczeństwa, które całe kompanie policji sprowadzała do Tarnowa w czasie obchodów robotniczych, powinny wyśledzić złodziei w sutannach, którzy ukradli zwłoki razem z trumną zakupioną przez organizację robotniczą i wieńcem. **Domagamy się energicznego śledztwa w tej sprawie.**

Powstanie w Afganistanie

Nowe Delhi, 18 grudnia (PAT). Według informacji Reutera sytuacja w Afganistanie **pogarsza** się. W ciągu dwóch ostatnich dni w Kabulu i Jalala-Bad toczą się walki. Powstańcy zajęli dwa forty w Kabulu. Powstańcy zerwali rokowania i w szeregu miejscowości wszczęli walki, zajmując posterunki afganistańskie. Komunikacja telegraficzna z Kabulem została przerwana.

Delhi, 18 grudnia (PAT). Według doniesień z nad granicy król i królowa schronili się do jednego z fortów, wojsko bowiem zwróciło się **przeciwko** nim. Reuter zaznacza, że już od miesiąca niema połączenia pocztowego między Kabulem a Indjami.

BB robi obstrukcję w Sejmie!

Austrjacki rozstrój przeszczepia do parlamentu polskiego — stronnictwo rządowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dzisiaj o godzinie 4.30 popołudniu. Po załatwieniu drobniejszych spraw przyjęto w III czytaniu **nowelę do ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych**, poczem przystąpiono do III czytania ustawy o odroczeniu wejścia w życie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych.

BB MÓWI...

W tym momencie stronnictwo rządowe rozpoczęło obstrukcję. Przemawiało kolejno szereg mówców BB, a wreszcie gdy Sejm stwierdziwszy obstrukcyjny charakter tych przemówień, powziął **uchwałę o przerwaniu dyskusji**, do nowej kolejki obstrukcjonistów zapisuje się przedstawiciel rządu, p. wiceminister sprawiedliwości **Car**, po którym rozpoczął znowu długie a bez treści przemówienie **poseł Sanojca.**

Jest to rzadki w dziejach parlamentaryzmu wypadek, żeby stronnictwo reklamujące na wszystkie strony swoją praworządność trzymało pryn we wszelkiej robocie obstrukcyjnej.

Posiedzenie trwa dalej.

Zmniejszenie się bierności bilansu handlowego

Warszawa, 18 grudnia (PAT). Według obliczeń Tymczasowego Głównego Urzędu Statystycznego bilansu handlowego za listopad 1928 przedstawia się następująco: przywieziono 372.800 ton wartości 261.095.000 zł., wywieziono 1,761.841 ton wartości 255.113.000 złotych. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło **zwiększenie wywozu** o 16,418.000, oraz **zmniejszenie przywozu** o 16,205.000. Bierne saldo bilansu handlowego w porównaniu do poprzedniego miesiąca **zmniejszyło się o 32,623.000** i wynosi tylko 5,982.000.

—ooo—

Olbrzymi wybuch w Borysławiu

Wybuch gazów spowodował zawalenie się domu i śmierć 2 osób

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Borysław, 18 grudnia.

W nocy z poniedziałku na wtorek zdarzył się w Borysławiu **straszny wybuch gazów**, który pociągnął za sobą tragiczne następstwa.

Przy ul. Pańskiej znajdował się dom mieszkalny **właściciela** terenów naftowych Juljusza Leckera. Pod tym domem przechodzą **rurociągi gazowe**. Gaz eksploatuje spółka akcyjna „Gazolina". Krytycznej nocy pękły rury mieszczące gaz pod domem Leckera. W krótkim czasie gaz przedostał się do całego domu, napełniając mieszkanie Leckera. W mieszkaniu spał Lecker ze swą rodziną. Około godziny 5 nad ranem właściciel mieszkania obudził się i przekręcił kontakt lampki elektrycznej. Wówczas od iskry elektrycznej **zapalił się gaz nagromadzony w pokoju i nastąpił potworny wybuch.**

Rodzina Leckera znalazła się w jednej chwili **wśród gruzów walącego się domu.** Z pod gruzów wydobyto zwłoki Leckera. Żona i dwoje dzieci odniosły ciężkie rany.

Wojna Boliwji z Paragwajem

W razie dalszych walk granicznych — blokada gospodarcza

NOWE WALKI

Berlin, 18 grudnia (PAT). „United Press" donosi z Buenos Aires, że wojska boliwijskie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostały zatrzymane wskutek oporu ze strony oddziałów paragwajskich. Wedle wiadomości z Asuncion Paragwajczycy na obszarze fortu Mariscal Lopez po otrzymaniu posiłków przeszli do kontrataku i po krótkiej walce wyparli Boliwijczyków. **Wojska boliwijskie cofają się**, ścigane przez Paragwajczyków w kierunku północno - zachodnim.

Wiedeń, 18 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, **że wojska paragwajskie zdobyły wczoraj odebrane im przez Boliwijczyków forty. Rząd paragwajski powołał pod broń roczniki od 18 do 29 lat.**

Wiedeń, 18 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Buenos Aires: Według niepotwierdzonych wiadomości między wojskami boliwijańskiemi a paragwajskiemi **doszło do nowej walki**, przyczem po obu stronach około 100 osób zostało **zabitych i rannych. Możliwość interwencji Argentyny** staje się coraz więcej **prawdopodobna. Jest także pewnem**, że konflikt pomiędzy Boliwją a Paragwajem zostanie już w dniach najbliższych zlikwidowany przez obradujący w Waszyngtonie **kongres panamerykański.**

Wiedeń, 18 grudnia (PAT). **Dzienniki donoszą** z Nowego Jorku: Wojska boliwijańskie otrzymały **rozkaz zaprzestania dalszych pochodów i wstrzymania wojsk paragwajskich.** Prezydent Boliwji podaje w komunikacie, że honor Boliwji został przywrócony. Boliwja wzięła sobie sama zadośćuczynienie za pierwsze starcie graniczne, w którem padło 27 żołnierzy armji boliwijańskiej. Obecnie **Boliwja nie sprzeciwi się pokojowemu załatwieniu konfliktu.**

PRÓBY ZAŻEGNANIA KONFLIKTU NADZWYCZAJNA SESJA RADY LIGI

Berlin, 18 grudnia (PAT). „**Voss. Ztg.**" donosi z Lugano, że w związku z konfliktem boliwijsko-paragwajskim nadzwyczajna sesja Rady Ligi narodów **będzie zwołana prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia do Paryża.** Briand, który już wrócił do Paryża, **informowany jest** iskrowo o przebiegu wypadków. Korespondent podkreśla, że **wobec bezskuteczności ostatniego demarche Rady w stolicach obu południowo - amerykańskich** państw, ucbodzi za rzecz pewną, **że Rada wystąpi obecnie z całą bezwzględnością przeciw tym państwom.**

Paryż, 18 grudnia (PAT). „Excelsior" utrzymuje, iż Rada Ligi narodów będzie niewątpliwie zwołana do Paryża **we środę lub czwartek**. W nadzwyczajnej tej sesji mieliby wziąć udział przedstawiciele **Boliwji i Paragwaju.**

Wiedeń, 18 grudnia (PAT). Nadzieja, że uda się **zapobiec wojnie pomiędzy Boliwją a Paragwajem** wzrosła w godzinach ostatnich. **Argentyna, Chile, Brazylja i Peru porozumiały się między sobą, że na wypadek wojny pozostaną neutralne i zawieszą blokadę gospodarczą przeciwko stronom wojującym.** Wobec tego, że Boliwja i Paragwaj skazane są na import zagraniczny będzie ta groźba bardzo skuteczna.

POŚREDNICTWO AMERYKI

Waszyngton, 18 grudnia (PAT). Charge d'affaires Paragwaju w Waszyngtonie zawiadomił departament Stanów, że Paragwaj **godzi się na pośrednictwo konferencji panamerykańskiej.** Agencja Reutera dowiaduje się, że przedstawiciel Boliwji również wyraził życzenie **przyjęcia pośrednictwa konferencji.** Możliwem jest jednak, że wobec ataku Paragwajczyków na fort Vanguardia Boliwja będzie domagała się rekompensaty.

TELEGRAMY

POŻAR NA LOTNISKU W WARSZAWIE

Warszawa, 18 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś o godzinie 8 rano wezwano straż pożarną na lotnisko wojskowe, gdzie **wybuchł pożar** w prażni. Straż ogień zlokalizowała.

POCZĄTEK ROKOWAŃ REPARACYJNYCH

Paryż, 18 grudnia (PAT). „**Petit Parisien**" donosi, iż w związku z wczorajszą rozmową Poincarego z ambasadorem niemieckim von Hoeschem przewidywane jest w **bliskiej przyszłości** wręczenie odpowiedzi państw sprzymierzonych rządowi Rzeszy oraz **zebranie się rzeczoznawców finansowych** około 15 stycznia 1929.

WYBORY DO SENATU W RUMUNJI

Bukareszt, 18 grudnia (PAT). W całym kraju odbyły się wybory członków Senatu. Na ogólną liczbę 71 senatorów narodowa partja chłopska **uzyskała 49 mandatów**, partja liberalna 19 a stronnictwo węgierskie 3 mandaty w tychsamych departamentach, w których partja ta miała większość w wyborach do Izby poselskiej. Wyborów do Senatu dokonały Rada generalna i municypalne.

ROZBIEŻNOŚCI W ŁONIE RZĄDU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

Białogród, 18 grudnia (PAT). W niedzielę odbyło się w Nirszu zgromadzenie partji demokratycznej, na którem **dwóch ministrów demokratycznych skrytykowało ostro stanowisko obecnego rządu**, co w radykalnych kołach rządowych wywołało wielkie niezadowolenie. Postawiono żądanie, ażeby obaj ministrowie wyciągnęli konsekwencje ze swego postępowania i sami wystąpili, albo premjer **ks. Koroszec poda się do dymisji wraz z całym rządem.**

UGODA MIĘDZY PAPIEŻEM A WŁOCHAMI?

Wiedeń, 18 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Rzymu. W tutejszych kołach rozeszła się wiadomość, że **konferencje pomiędzy Watykanem a Kwirynałem doprowadziły już do pomyślnych wyników.** Mówi się o tem, że na podstawie tych konferencyj Włochy uznają eksterytorjalność stolicy apostolskiej, której terytorjum obejmować będzie kilka kilometrów kwadratowych, oraz, że **Włochy zapłacą stolicy apostolskiej odszkodowanie.**

ZAGADKOWE ZAGINIĘCIE KONSULA ANGIELSKIEGO

Wiedeń, 18 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Szangaju, że konsul angielski Lanford, który został przeniesiony z miejscowości Gizfu do Amoy i który odbywał właśnie podróż parowcem, zaginął w niewyjaśniony sposób na okręcie. Lekarz pewnej kanonierki rzecznej angielskiej z Szangaju również zniknął. Sądzą, iż chodzi tutaj o uprowadzenie obydwu.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEYOWY

Wiedeń, 18 grudnia (PAT). Wczoraj późnym wieczorem odbyły się tu ostatnie zawody międzynarodowego turnieju hokeyowego pomiędzy wiedeńskiem towarzystwem łyżwiarskiem a Lawn-Tennisowym Klubem Praga. **Zwyciężyli Wiedeńczycy w stosunku 3:1** (1:1,0:1,2:0). Po stronie Wiedeńczyków grał również Kanadyjczyk **Dempsey.**

Z Wydziału wojewódzkiego

WYBORY DO RADY GMINNEJ W SZCZAKOWEJ W IV KOLE BĘDĄ UNIEWAŻNIONE

Dnia 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicewojewody dra Kazimierza Ducha piąte z kolei **posiedzenie krakowskiego Wydziału wojewódzkiego.** W posiedzeniu wzięli udział: naczelnik wydziału samorządowego w urzędzie wojewódzkim p. Marjan Zborowski, dyrektor dyrekcji robót publicznych inż. Henryk Dudek, zastępca prezesa izby skarbowej dr. Józef Mazurkiewicz, prezydent miasta Krakowa inż. Karol Rolle, tow. poseł dr. **Emil Bobrowski**, p. Józef Melchior Zapała, oraz zastępca członka poseł Wincenty Hyla.

Przedmiotem obrad było: zatwierdzenie uchwał tymczasowych zarządów powiatowych w sprawach dodatku do państwowego podatku gruntowego, w sprawach poboru dodatku komunalnego do państwowych opłat akcyżowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków i **sprawy protestów przeciw wyborom do Rad gminnych.**

Między innemi rozpatrzono **sprawę wyborów do Rady gminnej w Szczakowej**, w której postanowiono przeprowadzić **badania dodatkowe**, oraz cały szereg odwołań w sprawach budowlanych i finansowych, jak odwołania od opłat drogowych, od podatku od szyldów, podatku ładunkowego i państwowego podatku od lokali.

Ogółem na **powyższem posiedzeniu** rozpatrywano 134 sprawy.

Kryzys rządowy w... Monaco

Monaco — ze swoją światowej sławy... szulernią w Monte Carlo — przechodzi dziś... rewoltę. Rada narodowa tego państewka, mająca głos doradczy na znak protestu wobec swojego władcy ks. Ludwika II, gremjalnie podała się do dymisji. Rada narodowa, nie zadowolona z różnych zarządzeń księcia, domaga się rewizji konstytucji i wprowadzenia form parlamentarnych. Oczywiście, iż nie wywoła to żadnych wstrząśnień w Europie, gdyż całe księstewko liczy mniej mieszkańców, niż niejedna powiatowa mieścina... Typowa więc burza w szklance wody.

Charakterystycznem jest, iż świat dowiedział się o tym kryzysie dzięki temu, że podobno korespondent „Daily Chronicle", wychodząc z kasyna, spotkał wzburzonego członka owej Rady, który mu opowiedział o niezwykłych wydarzeniach państwowych w kraju ruletki.

Z TEATRU

—o—

Stary Teatr: **BALET** Gertrudy Bodenwieser.

(j) Występy zespołu baletowego Gertrudy Bodenwieser stale cieszą się w Krakowie wziętością. Układ tańców pomysłowy — bez żadnych jednak ekstrawagancyj. Kostjumy dobrze obmyślone, — choć nie błyskotliwe. Korowód młodych kształtnych tancerek — pod wodzą nienarzucającej się kierowniczki — choć bardzo zgrany, osiąga skutkiem strzeżenia się wszelkiej minoderji efekt niezblazowanej swobody. Jeden tylko wyjątek w urozmaiconym programie: „Dzwony"... Przy poparciu muzyki łudził punkt ten do perfekcji podobieństwem rozbujanych dzwonów, mimo to mógł skłócone wrażenie wywoływać w widzu, pomnym, że tu wykonawczynie znoszą pewną fizyczną udrękę, dość długotrwałą — w pochylonej postawie naśladując to rozkołysanie. Takie samozaparcie się czysto ilustratorskie stoi poza nawiasem kunsztu tanecznego.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„U PROGU ODRODZENIA". Powieść regionalna **E. Zalewskiego.** Skład główny w Związku spółdzielni spoż. Rz. P. Warszawa, Grażyny 13. Cena 5 zł.

Wielką przyjemność sprawiło mi czytanie powieści E. Zalewskiego: „U progu odrodzenia". Jest to historja człowieka, którego wewnętrzną potrzebą jest praca społeczna, który chce coś dla społeczeństwa, razem ze społeczeństwem, zrobić: podźwignąć materjalnie, stworzyć ognisko pracy spólnej. Jednak nie tak to łatwo jest cokolwiek nawet dobrego zrobić. W społeczeństwie zmagają się interesy klas, grup, jednostek — to też to, co może być korzystnem dla większości społeczeństwa — będzie nie na rękę jednostkom, które wszelkich starań dołożą, wygrywać będą złe instynkta tłumu, ciemnotę ludzką, aby nie dopuścić do realizacji planów „marzyciela". Autor prawdopodobnie spowiada się z przeżytych przez siebie doświadczeń w pracy społecznej, a typ bohatera — twardego, nieustępliwego w realizacji swych zamierzeń stworzył z myślą o śp. R. Mielczarskim, budowniczym ruchu spółdzielczego spożywców w Polsce.

Pouczająca jest to dla każdego społecznika książka. Znajdzie on w niej wiele sytuacyj podobnych do tych, które sam przeżył, nauczy wytrwałości w pokonywaniu przeciwieństw, doda otuchy i wiary we własne siły.

Pomimo, iż w powieści E. Zalewskiego niema wątku miłosnego, czytałem ją jednym tchem. Tyle w niej obrazów nastrojowych, tak żywą jest akcja, tak chwytające za serce sytuacje. W końcu powieści zrobił autor ustępstwo na rzecz wymogów przeciętnych czytelników — choć nie główny bohater, to drugorzędna postać powieści wpada w sidło niewieście. Tak, że powieść kończy się jak zwykle: małżeństwem.

Bohater powieści „U progu odrodzenia" jest duchowo spokrewnionym z Doktorem Judymem z „Ludzi Bezdomnych" i „Siłaczką" — Żeromskiego.

„U progu odrodzenia" — jako powieść spółdzielcza, jest bardzo cennym nabytkiem dla tego ruchu. Będzie ona przekonywać, uczyć — drogą najłatwiejszą, bo działając na nasze uczucie i wyobraźnię.

J. D.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Krakowiacy i górale" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Dwanaście tysięcy".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja: „Gistedt w Krakowie".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.
Czwartek: Pogadanka o biblioteczkach.
Sobota: **Tow. Korolewicz:** „Zwyczaje wigilijne w Polsce".

Związek Robotników Mięsnych
(Potockiego 18, oficyna, parter)

Środa: tow. Dr. **Wanda Gancwolówna:** „Ustroje państwowe (monarchja — republika—faszyzm—bolszewizm)".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Środa: prof. Tadeusz Biliński: Współczesny Babilon (Paryż, miasto światła i występku) w świetle beletrystyki francuskiej.

KINOTEATRY

Corso: „Demon kopalni złota".
Nowości: „Wróbelki".
Promień: „Żona z poza drutu kolczastego".
Sztuka: „Marynarze i blondynki".
Uciecha: „Łatwa zdobycz" z Eweliną Holt.
Warszawa: „My Amerykanie".

RADJO KRAKOWSKIE
Środa 19 grudnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Audycja dla dzieci: „Kalif Chasyd". 17.10: Odczyt: „Bajeczne dzieje Litwy" — wygłosi p. Ewa Łuskina. 17.35: Odczyt: „Na białej stopie" — wygłosi p. Jan Marchlewski. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Komunikat rolniczy i inne. 20.30: Koncert z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO POPRZEDNIEGO I NOWOWYBRANEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się we środę 19 bm. o godzinie 6 wieczór. Wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie. Przew. Lipiarz Andrzej.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z powodu bojkotu kilku majstrów cechowych przyjazd do Krakowa jest wzbroniony.

NA ŚWIĘTA! NA ŚWIĘTA!
mąkę luksusową — mak — rodzynki — migdały orzechy — wanilja — figi — daktyle — owoce suszone — powidła — marmolady — grzyby suszone. — Konserwy jarzynowe — kawę i herbatę w najlepszym gatunku poleca firma:
Chmielewski i Kmiecik, Kraków ul. Szewska 27, róg plant. Telef. 2382
Zamówione towary odsyłamy do domu.

KRÓL JAN, rocznik 1905 zgubił papiery wojskowe, wydane przez P. K. U. Kraków.

L: 1864/28.

POWIATOWA KASA CHORYCH W WIELICZCE
ogłasza niniejszem

KONKURS

na posady

a) księgowego pomocniczego;
b) likwidatora.

Kandydaci winni wykazać się znajomością księgowości.

Do podań należy dołączyć: Metrykę urodzenia, curiculum vitae, świadectwo moralności.

Pierwszeństwo mają absolwenci Kursu dla pracowników Kas Chorych.

Termin wnoszenia podań do dnia 1 stycznia 1929 roku.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd.

W Wieliczce, dnia 17 grudnia 1928 r.



Stale na składzie! Na każdy sezon!
PŁASZCZE DAMSKIE, UBRANIA MĘSKIE, SMOKINGI, RAGLANY, PALTA, BIELIZNA I OBUWIE MĘSKIE, MUNDURKI STUDENCKIE
poleca najtaniej za gotówkę
i na raty
na dogodnych warunkach — firma
KAROL JAROSZ i Spółka
(właściciele Hanusz i Jarosz)
Kraków, ulica Florjańska L. 35.
(narożnik ul. św. Marka). — Telefon Nr. 2829.
Wielki wybór! Towar doborowy!

Pracownia tapicerska
ALEKSANDRA KONTURKA
b. kierownika Firmy K. DUDZIAK w Krakowie
Kraków-Zwierzyniec, Kościuszki L. 45.
Wykonywa wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Szybko, solidnie, tanio — za gotówkę i na raty.

Ważne dla PP. Chirurgów i Ginekologów!

Według wszelkich wskazań lekarskich robię udoskonalone a zarazem do obecnej mody zastosowane
pasy pooperacyjne
pasy na ciążę
pasy poporodowe
pasy rupturowe
pasy gumowe modne
paski menstruacyjne
paski z podwiązkami
oraz **gorsety** dla ułomnych i wszelkiego rodzaju **napierśniki** do balowych toalet i **napierśniki** do karmienia. Zamówienia przejezdnych wykonywam w ciągu 2 godzin.

Franciszka Haeckerowa
Kraków, Rynek gł. L. 30.

Unieważniam książeczkę wojskową, P. K. U. Kraków-Powiat. Stanisław Walas.

Reklama dźwignią handlu!

Ceny ogłoszeń
jednorazowo za 1 wiersz milimetrowy
Zwykłe groszy 20
W tekście „ 50
Kronika „ 60
I strona „ 80

Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja Naprzodu i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura ogłoszeń.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.